

LIST DO REDAKCJI „PRZEGLĄDU ARCHEOLOGICZNEGO”

W tomie 63. „Przeglądu Archeologicznego” ukazała się odpowiedź Pani Dr Adriany Ciesielskiej na recenzję Jej pracy p.t. „Przemiany kulturowe na obszarze między Odrą a Wisłą na przełomie starożytności i średniowiecza. Studium metodologiczne” autorstwa prof. Michała Parczewskiego. Z zaskoczeniem i niedowierzaniem przyjęliśmy liczne obelgi pod adresem recenzenta rozsiane w całej wypowiedzi. Autorka zarzuca mu m.in. nienawiść, arogancję, butę, impertynencję, brak profesjonalizmu, a całą recenzję nazywa paszkwilem. Nie możemy pogodzić się z takim tonem i stylem prezentowanym przez Autorkę odpowiedzi na recenzję. Recenzent potraktował Jej pracę surowo, ale rzetelnie i sprawiedliwie, a jego krytyka jest merytoryczna i jak najdalsza od miana „paszkwilu”. W sposób rzeczowy zostały wykazane wszystkie mankamenty rozprawy.

Wypowiedź Autorki „Odpowiedzi na recenzję...” godzi nie tylko w osobę recenzenta, ale także całe środowisko archeologów opierających się na materiale zabytkowym i traktujących go jako podstawę dalszych studiów. Lekceważenie osiągnięć zbudowanych na znajomości źródeł i lansowanie „innej archeologii” jest podważaniem wartości całej pracy nie tylko naszej, ale także naszych wielkich poprzedników, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie, w tym również w kręgu nauki anglosaskiej. Warto wspomnieć, że Ian Hodder, na którego prace Autorka się powołuje, zarzucił tworzenie nowych koncepcji teoretycznych. Od 1993 r. bada Çatalhöyük w środkowej Anatolii i publikuje wyniki prowadzonych tam prac, podchodząc z dużym znanstwem do rejestrowanych źródeł.

Ocena przez Autorkę całej działalności naukowej prof. Michała Parczewskiego jako zaledwie „ilustracji archeologicznej dla tezy jego mistrza Kazimierza Godłowskiego” jest obrazą recenzenta, którego dokonania na polu archeologii wczesnych Słowian nie trzeba przypominać. Czyżby wszystkie badania astronomiczne prowadzone od XVI wieku były jedynie ilustracją dla tezy Mikołaja Kopernika?

Wyrażamy głębokie oburzenie, że „Odpowiedź na recenzję...” ukazała się w tak szanowanym czasopiśmie jak „Przegląd Archeologiczny”, bez żadnego komentarza ze strony Redakcji. Styl tej wypowiedzi jest smutnym pokłosiem współczesnego dyskursu politycznego, w którym na porządku dziennym jest obrażanie oponentów. Czy tego rodzaju zawstydzająca praktyka miałaby się przenieść także do sfery nauki? Niezależnie od różnic w naukowych poglądach powinniśmy się nawzajem szanować.

Pani Dr Adriana Ciesielska w ostatnim zdaniu formułuje przekonanie, że „merytoryczną krytykę można wyrażać w sposób ogólnie przyjęty za kulturalny, bez inwektyw, półprawd, insynuacji, zmieniania rzeczywistości w zwykły fałsz”. Sądzymy, że ta konkluzja powinna odnosić się do osoby samej Autorki.

Prosimy o zamieszczenie w „Przeglądzie Archeologicznym” naszej opinii, a jednocześnie sprzeciwu wobec takiego sposobu reakcji na recenzję własnej pracy.

dr hab. Anna Bitner-Wróblewska, dr hab. Jarosław Bodzek, prof. dr hab. Aleksander Bursche, prof. dr hab. Wojciech Chudziak, dr hab. Adam Cieśliński, prof. dr hab. Andrzej Kokowski, dr hab. Bartosz Kontny, dr hab. prof. UW Elżbieta Kowalczyk-Heyman, dr hab. prof. UMCS Piotr Łuczkiwicz, prof. dr hab. Renata Madyda-Legutko, prof. dr hab. Magdalena Mączyńska, dr Barbara Niezabitowska-Wisniewska, prof. dr hab. Wojciech Nowakowski, prof. dr hab. Ewdoksia Papuci-Władyka, prof. dr hab. Borys Paszkiewicz, dr hab. prof. UJ Jacek Poleski, dr hab. Judyta Rodzińska-Nowak, dr hab. prof. UŁ Jan Schuster, dr hab. prof. UR Marcin Wołoszyn, dr Wojciech Wróblewski, dr Joanna Zagórska-Telega

OD REDAKCJI

Szanowni Państwo,

List przesłany do Redakcji *Przeglądu Archeologicznego* przeczytałem z uwagą, przywrócił mi on niepokój przeżywany w czasie, gdy wynikła sprawa publikacji w *Przeglądzie* recenzji Pana Profesora Michała Parczewskiego i odpowiedzi Pani dr Adriany Ciesielskiej. Ten niepokój, który chciałem już mieć za sobą, wynikał z dwóch powodów. Z Profesorem Michałem Parczewskim łączą mnie od lat serdeczne relacje koleżeńskie. Pana Profesora cenię i osobiście bardzo lubię. Znamy się od dawna. Cenię sobie jego współpracę ze mną w Komitecie Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN, zwłaszcza z czasu, gdy był członkiem Prezydium tego Komitetu i jego wiceprzewodniczącym. Z mojej strony dbam o to, aby te dobre relacje się nie zmieniły. Drugim powodem przeżywania wspomnianego niepokoju był fakt, że dane mi jest znać Panią dr Adrianę Ciesielską i bardzo ją cenię, Jej wiedzę, niezwykle czytanie, ciekawe i zapewne trochę inne spojrzenie na naukę i uprawianie archeologii. Wynika to z Jej wielostronnego, bardzo dobrego wykształcenia, znajomości języków.

Historia tej publikacji była następująca. Pan Profesor Michał Parczewski przysłał prawie zaraz po napisaniu recenzji w przewodzie habilitacyjnym Pani dr Adriany Ciesielskiej swoją recenzję do druku w *Przeglądzie*, zaznaczając, iż jak zwykle recenzje, które mi do *Przeglądu* przysyła, ta też będzie ostra. Do tego przywykłem i zaraz zapewniłem Go, że oczywiście jego recenzja zostanie opublikowana. Poprosiłem Profesora o wyrażenie zgody na to, iż tekst prześlę Pani dr A. Ciesielskiej, aby mogła się do niego ustosunkować. Profesor wyraził zgodę, ja tekst wysłałem, prosząc o ustosunkowanie się do tej recenzji, jeżeli zechce. Pani Doktor była w dużym stresie i nie tylko w moim przekonaniu z dość uzasadnionym poczuciem krzywdy, jaka ją

spotkała, poprosiła o czas do namysłu. Ostatecznie jednak po jakimś czasie zdecydowała się napisać odpowiedź. Niedługo jednak, ku memu zdumieniu, zobaczyłem recenzję Profesora M. Parczewskiego opublikowaną w innym czasopiśmie, widocznie nie stosującym takich reguł, by prosić osobę, której recenzja dotyczy, o ustosunkowanie się do niej. W przypadku *Przeglądu* jest to regułą. Tego miał Profesor M. Parczewski pełną świadomość, jako że parę lat wcześniej opublikował swoją recenzję habilitacyjną napisaną w innym przewodzie i spotkał się z łagodnie mówiąc stanowczą odpowiedzią osoby, której ona dotyczyła, opublikowaną również na łamach *Przeglądu*.

Pani dr A. Ciesielska swoją odpowiedź przesłała do Redakcji, później jeszcze ją nawet kilka razy korygowała. Ja natomiast, chcąc rozwiązać swoje rozterki, zwróciłem się do kilku archeologów, których szanuję i cenię, w sprawie publikacji tej odpowiedzi. Tylko jedna z nich, może najbardziej owiana serdeczną troską o losy dr A. Ciesielskiej, napisała mi, abym doradził Pani Adrianie złagodzenie niektórych sformułowań i to nie z tego względu, że są całkowicie niesłuszne, ale dla Jej dobra na przyszłość. Pozostali akceptowali tekst odpowiedzi, a niektórzy nawet sugerowali, iż sami napisaliby ostrzej. W tej sytuacji podjąłem ostateczną decyzję i przekazałem odpowiedź do publikacji. Nie mam zamiaru oceniać recenzji ani odpowiedzi na nią. Mogę tylko powiedzieć, że ja na miejscu prof. M. Parczewskiego takiej recenzji bym nigdy nie napisał, nawet gdyby się kończyła negatywną konkluzją, wtedy też mam nadzieję nie byłoby żadnych podobnych odpowiedzi na nią. Ja nie ograniczyłbym się wyłącznie do wyszukania błędów i uchybień i to jedynie w odniesieniu do części pracy, dla mnie może najbardziej interesującej i w której czułbym się bardziej kompetentny, pomijając samą koncepcję i propozycję w dużej mierze pew-

nego modelu obrazu wycinka dziejów będącego jej przedmiotem.

W swoim liście wyrażacie Państwo zdziwienie, że odpowiedź Pani dr A. Ciesielskiej ukazała się w *Przeglądzie* i to bez komentarza Redakcji. W *Przeglądzie* toczyły się różne dyskusje, także ostre. Proszę spojrzeć na przedwojenne recenzje artykuły poświęcone publikacjom Profesora Leona Kozłowskiego. Mogę też przywołać „ostre” recenzje Profesora M. Parczewskiego. Niektórzy z Autorów listu mogliby sobie przypomnieć niektóre swoje publikowane przy innych okazjach i nie w *Przeglądzie*, choć później znalazły swój ślad również na stronach *Przeglądu*, wypowiedzi odnoszące się do innych badaczy. Natomiast, co do notatki Redakcji, której brak Państwa dziwi – przed laty w cennym polskim czasopiśmie archeologicznym opublikowany został artykuł, wówczas młodego doktora archeologii, dziś wybitnego i szanowanego Profesora, o tym, że Redakcja nie akceptuje też jego artykułu. Wtedy przekazałem do Redakcji (nie o mnie tu chodziło) radząc, by od autorów przyjmowała tylko zgłoszenie tytułów artykułów, a już sama Redakcja tekst napisze, bo wie najlepiej, jak ma być. Z tego względu takiej praktyki nie stosujemy, podobnie jak, mam nadzieję, nigdy nie dojdzie do tego, aby teksty zaakceptowane i publikowane w *Przeglądzie* poddawane były jakiegokolwiek formie cenzury. Obelg, jak niektórzy z Państwa uważają, w odpowiedzi Pani dr A. Ciesielskiej nie ma. Autorzy odpowiadają za to, co przeznaczają do publikacji, a *Przegląd* trafia do inteligentnych Czytelników, przeważnie prezentujący wysoki imperatyw moralny, umiających wartość zamieszczanych tam tekstów ocenić. Taką oceną jest publikowany w tym tomie Państwa list. Najważniejsze jednak to książka Pani A. Ciesielskiej, dostępna wszystkim zainteresowanym. Jej lektura może przynieść każdemu własną jej ocenę, a w tym świetle także ocenę recenzji i odpowiedzi Autorki. Na tym polega swoboda działań w nauce. Mogę Państwa zapewnić, że zebrałaby się co najmniej równie liczna grupa szanowanych badaczy, którzy wyraziliby inną niż Państwo ocenę recenzji Profesora M. Parczewskiego i odpowiedzi Pani dr A. Ciesielskiej. Do tej praktyki się jednak nie ucieknę, zdając się całkowicie na wspomniane walory naszych Czytelników, którym nie ma potrzeby podsuwać własnych ocen. Osobiście godzę się z wielością postaw badawczych, koncepcji uprawiania nauki, w tym także archeologii, co niekoniecznie musi rodzić ostre konfrontacje.

Dostrzegając często liczne błędy w publikacjach prezentujących inną postawę badawczą, staram się w nich dostrzec coś pozytywnego, co skłania do przemyśleń, weryfikacji własnych poglądów i to sobie cenię, a błędy mniejsze i większe popełniamy wszyscy.

Szanowni Państwo, dziękuję za list, skłonił mnie on do wielu refleksji, także ogólniejszej natury, nad tym jak losy poszczególnych ludzi, w tym także ludzi nauki, uwikłane są w rozmaite uzależnienia, w taki splot ludzkich dążeń, w którym często do głosu dochodzą postawy wyrażające mniemanie, że poza nami wszyscy są w błędzie. Takie przeświadczenie może stwarzać komfort życia, ale nie należy do rozumnych. Myślę, że list Państwa skłania także do rozważenia granic wolności recenzentów, zwłaszcza w świetle aktualnie regulujących przewody habilitacyjne przepisów. Temat ten już się pojawił na innym forum. To też kierowało mną, że widziałem w tej sprawie drugą osobę, jaką jest Pani dr Adriana Ciesielska, a która w konfrontacji, jak sama w swojej odpowiedzi pisze, z kimś o takiej wiedzy, z takimi osiągnięciami naukowymi i oświadczeniem ma zdecydowanie gorszą pozycję. Nie oznacza to, aby nie miała prawa bronić swojego miejsca w nauce, nawet, jeżeli czyni to z pewną przesadą wynikającą ze stanu emocjonalnego, w jakim się znalazła, co w moim odczuciu wymaga trochę zwyczajnego ludzkiego zrozumienia. Recenzja Profesora też nie jest wolna od emocji, wynikających m.in. z postawy badawczej, z charakterystycznego dla Niego temperamentu, który dawał o sobie znać, gdy zabierał głos w wielu dyskusjach. W odbiorze słuchaczy trochę zapewnia mu on narastanie przeświadczenia, iż ma absolutną rację, choć może nie zawsze tak jest, a przynajmniej nie zawsze całkowicie. Tak samo emocje kształtowały Państwa list, choćby w takim uwypuklaniu niektórych sformułowań. Z faktem, że jesteśmy społecznością zróżnicowaną w poglądach jak uprawiać naszą dyscyplinę, trzeba się pogodzić i swoje racje manifestować w spokojnych, ale też zycliwych wobec innych, myślących inaczej niż my, dyskusjach.

Szanowni Państwo, list wzbogacił moje doświadczenie, czegoś się jeszcze nauczyłem, w dużej mierze jednak dosyć mnie zasmucił. Znalazłem w nim jeden tylko fragment, który mnie przyznam się rozbawił, o tym jak to Ian Hodder przestał się zajmować teorią. Pomijam, że nie jest to prawdą, to uderzył mnie wyrażony w tym rodzaj radości, że

wreszcie pozbedziemy się teorii. Jest to wyrazem preferowanej postawy badawczej, wierzę jednak, że tym nie zostanie dotknięta nasza archeologia. Związek teorii z praktyką to od dawna funkcjonujący postulat, natrafiający nie jedynie w archeologii na trochę wyboistą drogę, kształtowaną wieloma przyczynami, które w tym miejscu trudno rozwijać. Chciałbym jednak mieć nadzieję i takie żywię prze-

konanie, że wspomniana radość nie jest wynikiem nierozumienia tego postulatu.

Przyznam się, że wolałbym Państwa listu nie zamieszczać i nie być tym zmuszony do napisania niniejszego komentarza z wielu względów, a głównie z sympatii, jaką niezmiennie żywię do mojego serdecznego Kolegi Pana Profesora, jak też Autorki owej odpowiedzi.

Bogusław Gediga